



Muzyczne tradycje.

Wczoraj przeczytałem artykuł o disco polo. Chyba jestem masochistą i czasami lubię się denerwować lub wpędzić w małą depresję.

Wczoraj przeczytałem artykuł o disco polo. Chyba jestem masochistą i czasami lubię się denerwować lub wpędzić w małą depresję.

Przeczytałem wczoraj ten oto artykuł: <http://polska.newsweek.pl/disco-polo-muzyka-rozrywka-koncerty-newsweek-pl,artykuly,279954,1.html>;el

Otworzyłem z czystej ciekawości, a każde kolejne zdanie napełniało mnie coraz większym niesmakiem. Osoby, z którymi przeprowadzano wywiady, twierdziły, że po paru głębszych każdemu podoba się disco polo i wszyscy dobrze się przy tym bawią. Nawet zamieściłem swój komentarz pod artykułem, ale z jakiegoś powodu nie został opublikowany, choć nie używałem żadnych wulgaryzmów ani nie pluję tzw. jadem. Nie zamierzam się nad tym rozwodzić. Bohaterowie tego artykułu chyba jednak się mylą, bo nie wszyscy dobrze się bawią przy takiej muzyce. Cóż, może jestem jakimś odmieńcem na skalę światową, a może po prostu ktoś wychodzi z założenia, że jak on i jego znajomi coś lubią, to lubią to wszyscy. Oczywiście wielu lubi disco polo, ale się do tego nie przyznaje, bo uważa to za obciach. Straszny ze mnie odmieniec, bo tego nie słucham i wcale nie dlatego, że uważam to za obciach. Po prostu takie brzmienie działa mi na nerwy, a do szału mnie doprowadzają disco polowe przeróbki wspaniałych i często wręcz legendarnych utworów, jak np. "Taniec Zorby" czy "Dziewczyna o perłowych włosach". Kiedyś słyszałem podobnej jakości przeróbkę "Snu o Victorii" Dżemu. Wiem, że sporo ludzi dobrze się przy tym bawi, ale ja nie potrafię i nie zamierzam. Dla mnie to czysta profanacja. Oto jeden z takich utworów:



Na tym zakończę ten wątek, bo nie po to zdecydowałem się na ten artykuł, żeby narzekać na popularność tego właśnie gatunku. W tym samym artykule pojawiło się zdanie, że disco polo to świetna muzyka "pod nóżkę", czyli do tańca. Oczywiście wg fanów takiego brzmienia po prostu jestem sztywniak i nie umiem się bawić. Pozwolę sobie mieć inne zdanie na ten temat. Szybkie utwory bluesowe czy rock'n' roll to jest coś, przy czym nogi same wyrrywają mi się na parkiet. Ale jest też inny gatunek muzyki, który powoduje u mnie podobny odruch. Folk. I o tym właśnie chcę coś napisać. Hiszpańskie flamenco jest znane na całym świecie. O popularności muzyki irlandzkiej można napisać całą encyklopedię, a o polskiej muzyce folkowej? Jeśli podstawowym kryterium miałyby być popularność, to raczej niewiele. Szkoda, bo naprawdę mamy się czym pochwalić. Trochę to smutne, że tym, co naprawdę zdobyło popularność, jest właśnie disco polo, które jest totalną komercjalizacją tradycyjnej polskiej muzyki.

Zdecydowałem się o tym napisać, bo być może są wśród czytelników eioby osoby zainteresowane takim brzmieniem, ale po prostu nie miały okazji się z tym osłuchać. Moje zainteresowanie polską muzyką folkową zaczęło się parę lat temu, jak wybierałem się na Przystanek Woodstock. Zacząłem przeglądać harmonogram koncertów na scenie dużej i scenie małej (folkowej). Gra tam wiele mało znanych kapel, więc postanowiłem wcześniej trochę ich posłuchać i zdecydować, na które koncerty iść, a które sobie odpuścić. Mój wzrok przykuła nazwa Drużyna Trzeźwych Hobbitów. Jako fana niektórych książek Tolkiena i filmów opartych na jego twórczości bardzo mnie ów nazwa zaintrygowała. Kiedy wpisałem ją w google pojawił się link do tej piosenki:

[Pieśń Luthien](#)

Byłem oczarowany, wręcz wniebowzięty. Innym razem szukałem informacji o Newgrange, starożytnym irlandzkim obiekcie. Pojawiły się też odnośniki do piosenki:

[Newgrange - Magia Tańca](#)

Byłem tak samo zafascynowany jak poprzednim utworem. Zdecydowałem się poszukać trochę więcej informacji na temat takiej muzyki. Innym razem natknąłem się na portal o tradycjach słowiańskich i poznałem dwa polskie zespoły grające muzykę słowiańską; Jar i Percival.

Naprawdę warto posłuchać. Muzyka, przy której wyobrażałem sobie taniec przy ognisku na leśnej polanie. Coś, co mi w duszy gra, że się tak wyrażę. Coś, co porywa i sprawia, że chcę dać się porwać. W końcu pewnego dnia usiadłem przy komputerze, uruchomiłem przeglądarkę i postanowiłem przekonać się, co mogę w internecie znaleźć na temat polskiej muzyki tradycyjnej. Jako pierwszy pojawił się odnośnik do tej strony:

[Polski folk od A do Zet.](#)

Dowiedziałem się co nieco o takich zespołach jak Ich TroLe czy Klezmafour i wielu innych. Ostatnio postanowiłem poszukać czegoś jeszcze i wszedłem na poniższe strony:

[Polska scena etno/folk - wykonawcy](#)

<http://folkowe.top-100.pl/>

O większości z tych zespołów nigdy nie słyszałem i po długości listy widzę, że czeka mnie ładnych parę godzin zapoznawania się z ich twórczością, co zrobię z największą radością. Zachęcam was do tego samego. Mamy wspaniałe tradycje muzyczne i wiele zespołów, które nie ustępują pola największym gwiazdom muzyki irlandzkiej. Słuchajmy ich, w miarę możliwości chodźmy na ich koncerty, żeby grali, a nie zawiesili działalność, bo granie jest fajne, ale żyć się z tego nie da. W Irlandii w każdej wiosce co jakiś czas można usłyszeć naprawdę dobrą muzykę irlandzką. Co jakiś czas do najmniejszej dziury zawita jakaś gwiazda. Może nie gwiazda na skalę światową, ale ktoś znany w Irlandii. W dużych miastach taką muzykę można usłyszeć codziennie. Oczywiście są różne odmiany, różne instrumenty i niektóre mi się podobają, a inne nie, ale szanuję Irlandczyków za to, że kultywują swoje muzyczne tradycje. Kiedyś byłem w kościele na koncercie, gdzie grano właśnie tradycyjny irlandzki folk. Przy akustyce typowej właśnie dla starych kościołów muzyka brzmiała wspaniale, a zwłaszcza gra na harfie. Chciałbym, żeby polski folk doczekał się chociaż połowy tej popularności, bo uważam, że w zupełności na to zasługuje. Jeśli nie znacie tych zespołów, to posłuchajcie. Może wam się spodobać. Może ta muzyka was porwie tak samo jak mnie. Może znajdziecie w tym taką samą radość i wasze nogi i serca tak samo dadzą się ponieść. Tego wam, moi drodzy, życzę.